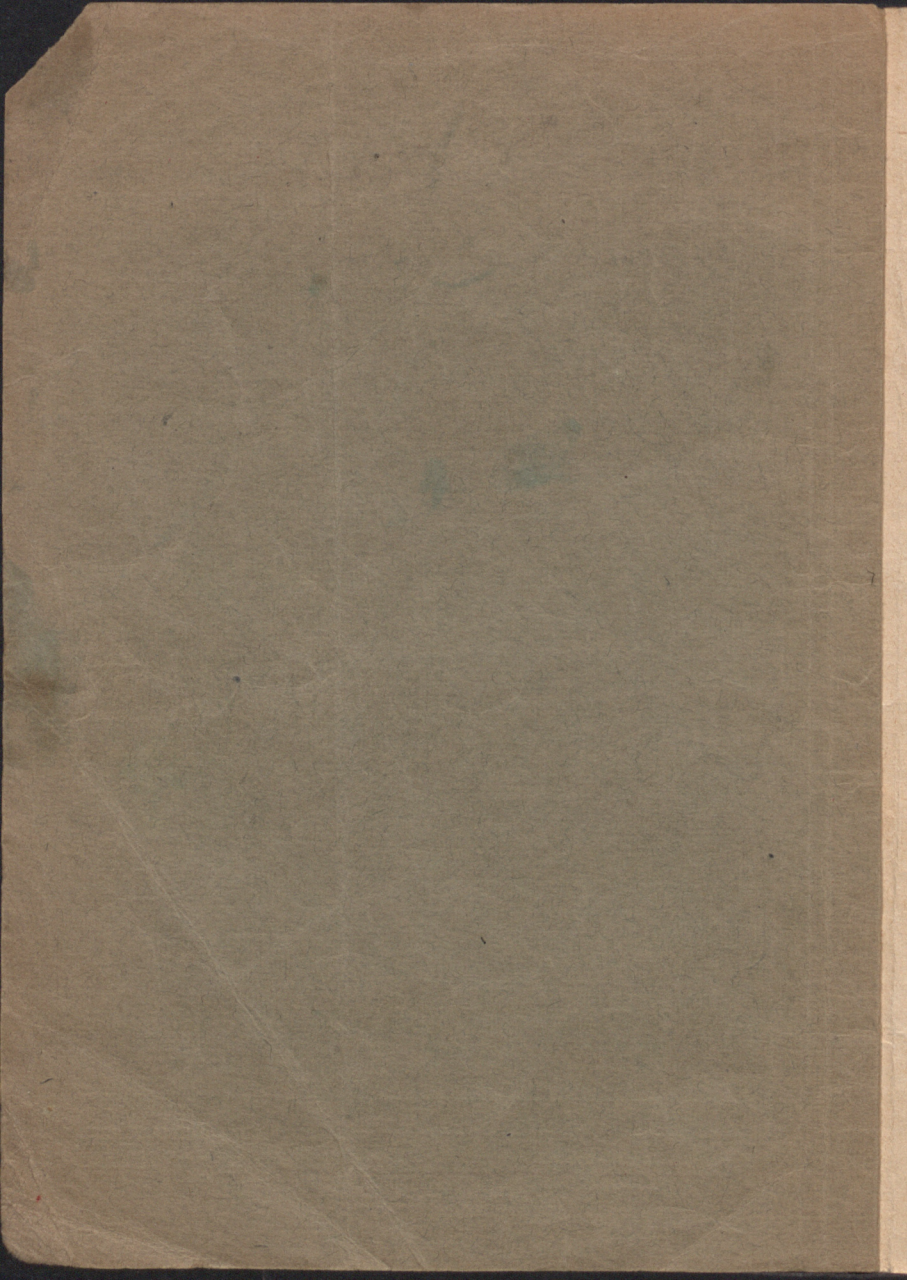


# POLESIA C Z A R

---

---

Wydanie Koła Krajoznawczego Uczniów Gimnazjum  
Państwowego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Pińsku



663824

KOŁO KRAJOZNAWCZE UCZNIÓW GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO  
IM. MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO W PIŃSKU

---

№ 5.

Cena 50 gr.

# POLESIA CZAR

Pińsk, 1936 r.

Wydanie Koła Krajoznawczego Uczniów Gimnazjum  
Państwowego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Pińsku.

Skład główny: „KSIĄŻNICA POLSKA” S. Bednarskiego.  
Pińsk, ul. Kościuszki № 31.



469008

Składano i tłoczono w Drukarni B-ci Wilkowicz w Pińsku.

K. 309/99

J. A. Kostecki

Wszystkim tym, którzy Polesie  
ukochać i piękno w nim odczuć  
potrafili, pieśń tę poświęcam.

## P O L E S I E

Pośród łąk, lasów i wód toni,  
W ciągłej pustej życia pogoni  
Żyje posepny lud.  
Brzęczą much roje nad bagnami,  
Skrzypi jadący wóz czasami  
Poprzez grząską rzekę w bród.  
Czasem ozwie się gdzieś łosia ryk,  
Albo w gąszczu dziki głuszca krzyk  
I znów cisza tak niewzruszona.  
Dusza śni pustką rozmarzona  
Piękny o Polesiu sen.

Polesia czar — to dzikie knieje, moczary,  
Polesia czar — to smętny wichrów jęk.  
Gdy w mroczną noc z bagien wstają opary,  
Serce me drży, dziwny ogarnia lęk  
I słyszę, jak w głębi wód  
Jakaś skarga się miota.  
Serca prostota  
Wierzy w Polesia cud,  
Wierzy w Polesia cud.

Tam, gdzie sędziwe szumią lasy,  
 Kiedyś ujrzałem pełen krasy  
 Cudny Polesia kwiat.  
 Słonko jaśniejsze mi się zdało,  
 Wszystko w krąg nas się radowało,  
 Śmiał się do nas cały świat.  
 Próżno mi o tobie, dziewczę, śnić,  
 Próżno w żalu i tęsknocie żyć.  
 Nie wrócą chwile szczęścia niewysłowione,  
 Drzemią wspomnienia pogrążone  
 W mrokach poleskich kniej.

Polesia czar — to dzikie knieje, moczary,  
 Polesia czar — to smętny wichrów jęk.  
 Gdy w mroczną noc z bagien wstają opary,  
 Serce me drży, dziwny ogarnia lęk  
 I słyszę, jak w głębi wód  
 Jakaś skarga się miota.  
 Serca prostota  
 Wierzy w Polesia cud,  
 Wierzy w Polesia cud.

Wszystkim tym, którzy Polesie  
ukochać i piękno w nim odczuć  
potrafilłi pracę tą poświęcam.

Autor.

## POLESIE.

Słowa i muzyka J. A. KOSTECKIEGO.

Tempo di Tango.

PIANO.

Piano introduction in 2/4 time, marked *p*. The music features a rhythmic melody in the right hand and a supporting bass line in the left hand, with some chords marked with a '7'.

First system of vocal and piano accompaniment. The vocal line has two verses. The piano accompaniment includes dynamic markings *p* and *f*, and articulation marks like '8.' and '8...'. The lyrics are:

1. Po - śród                      tak la - sów i wód to - ni      Wcia - giej  
2. Tam gdzie                    sę - dzi - wo szumiła - sy      Kie - dyś

Second system of vocal and piano accompaniment. The vocal line continues with two verses. The piano accompaniment includes dynamic markings *p* and *f*. The lyrics are:

1. puste - j ży - cia po - go - ni      Ży - je      po - sę - pny      lud  
2. uj - rza - łem pe - ten kra - sy      Cu - dny      Po - le - sia      kwiat

Przedruk wzbroniony

1. Brzę - cą      much re - je nad bagnami      Skrzy - pi      ja - dą - cy wó zcza - sa - mi      Po - przez  
2. Słon - ko      jańsze mi się zda - ło      Wszy - stko      wkrąg nas się ra - do - wa - ło      Śmiał się

1. grzaską rze - kę w bród \_\_\_\_\_      Oza - sem      ozwie się gdzieś to - sia  
2. do nas ca - ły świat \_\_\_\_\_      Pró - żno      mi o to - bie dziewozę

1. ryk \_\_\_\_\_      Al - bo      w gąszczu dai - ki głuszoza krzyk  
2. snić \_\_\_\_\_      Pró - żno      w ła - lu i tęs - kno - cie żyć



1. I znów ci-sza tak niewzruszona Du - sza snipustką rozma-rzo-na  
 2. Niewrócą chwi - le szczęścia nie-wysłowie-ne Drze - mią wspomnienia po-grą-żo-ne

*p* *p*

## REFRAIN.

1. Pię - kny o Po-le-siu sen.  
 2. Wmro - kach Po - les-kich kniej. 1. 2. Po - le-sia czar to dzikie knieje, mo -

*pp*

cza - ry Po - le - sia czar smętny to wichrów jęk Gdy w mroczną

*p* *pf*

noe            zbazienwstają o - pa - ry            Ser - ce me drży            dziwny o - gar - nia

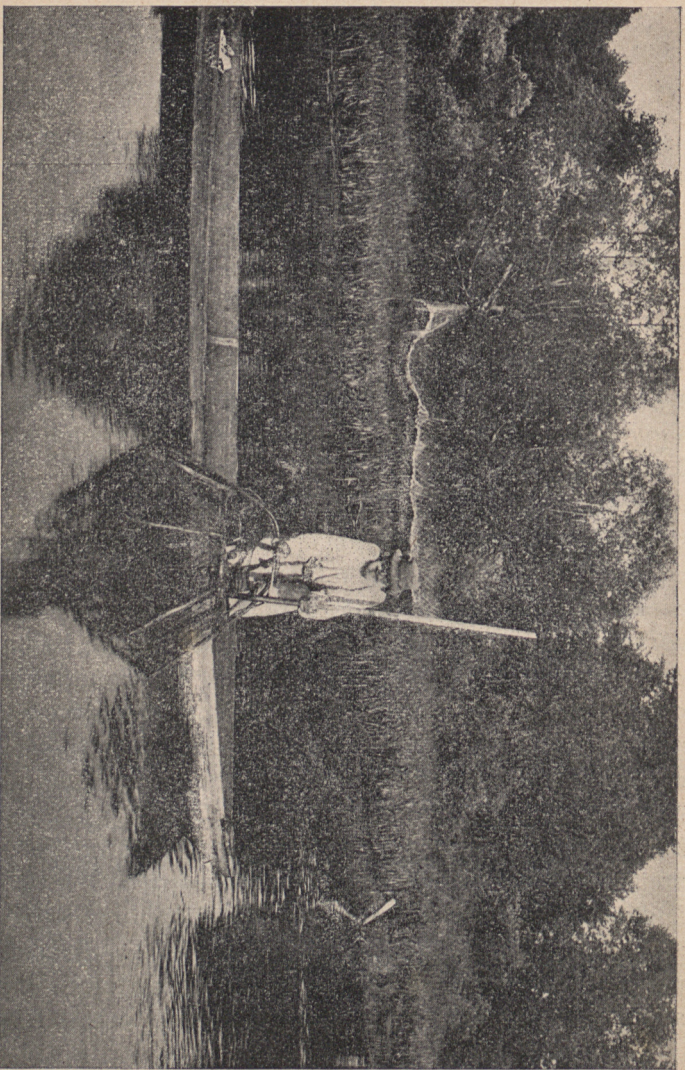
lęk            I sły - szę jak w tę - bi wód            Jakaś skarga się mło - ta            Ser - ca pro -

sto - ta            Wie - rzy w Po - le - sia    cud.            Wie - rzy w Po - le - sia    cud.

## CZAR POLESIA

Niezwykłe, czarowne i pełne kontrastów jest piękno Polesia. Ma ono sto oblicz i każde jest inne. Wspomnę tutaj parę najbardziej charakterystycznych krajobrazów, ale oczywiście nie będzie to w małym nawet stopniu wszystko, co uderza, zachwyca i czaruje na Polesiu: las nad Stochodem, system rzeczny Piny, puszcza olszowa i krajobraz parkowy nad jez. Lubieniec i Dołżok w systemie rzecznym Lwy.

Wędrówka przez **Porzecze** (obszary nad rzekami) Piną, Jasiołdą i Prypecią, daje wrażenia niezapomniane. Rzeki kręto i leniwie rozlewają się po nieskończonej równinie, tworzą liczne odnogi i starorzecza, łączą się ze sobą, to rozlewają się, żeby dalej płynąć znów jednym korytem. W wielu miejscach nie można ustalić, gdzie kończy się właściwie rzeka, a zaczyna brzeg. Wysokie trzciny i sitowie, rosnące w rzece, stopniowo przechodzą w podmokłe, uginające się pod nogami łąki. Gdzież tutaj jest brzeg, przed trzciniami, a może gdzieś aż na horyzoncie, gdzie majaczy zamglony pasek lasu? Nigdzie—na całym widnokregu najmniejszego wzniesienia, często nawet żadnego drzewka. Jeszcze mam w oczach te rozległe równiny, zarośnięte wysoko do pasa ostrą trawą, przez którą prześwieca



Rybak z nastawką nad Stochodem, wieś Buczyn, pow. koszyrski.

Fot. Muzeum Poleskiego

zwierciadło wody, jeszcze drży w uszach ostry krzyk żórawia, szum trzciny i tataraków nad szeroko rozlanym „ozieryszcem“. Rybak w nieruchomej łódce płoszy wiosłem ryby w „nastawce“, a daleko na horyzoncie błyszczą w słońcu wieże pińskich kościołów.

Jakże inne jest **Zahorynie**. Płyniemy łódką wodami Lwy do Puszczy Olszowej. Rzeka staje się coraz węższą, prąd szybszy, na obu wyraźnych brzegach pojawiają się wełniste łoża i wierzby, kąpiące wierzchołki w wodzie. Coraz więcej drzew, wysokie olchy, nawet dęby. Las coraz ciemniejszy i gęstszy. Jesteśmy w „**Puszczy Olszowej**“.

Rzeka na przestrzeni kilkanastu kilometrów płynie jakby tunelem, na obu brzegach zwarta ściana lasu. Woda wydaje się bardzo ciemna, wynurzają się z niej poczerniałe kłody i gałęzie, na brzegach pokręcone, czarne korzenie podmytych drzew.

Puszcza prawdziwie dziewicza. Jest to największe dzisiaj w Europie skupienie drzew liściastych. W dzień nawet panuje tutaj półmrok. Rzucają cień wysokie, smukłe olchy, rozłożyste dęby i garbate wierzby. Nikt ich tutaj nie ścina. Drzewa, przewrócone burzą, albo zeschnięte od starości, leżą tutaj i próchnieją. Porasta je mech, owija dziki chmiel. Chmiel, jak liany, przerzuca się z jednego drzewa na drugie. Wędrówka przez Puszcę jest uciążliwa. Trzeba przedzierać się przez wysokie do pasa trawy i zioła, stanowiące podszycie. Za nogi chwytają

rdest i szorstki szakłak, parzą pokrzywy, po twarzy uderzają gałązki młodej jarzębiny.

Ścieżka, prowadząca do rzeki, napewno nie została wydeptana nogą człowieka, pewnie sarny, a może nawet łosie, chodzą tędy do wodopoju. W cichy leśnej mimowoli zniżamy głos do szeptu, żeby nie niepokoić naszych nieznanych przyjaciół zwierząt. Są one niewidoczne, jednak niepokojącą obecność ich zdradza trzask łamanych gałązek, na wilgotnej ziemi odcisnięty ślad racicy dzika, szyszka strącona przez wiewiórkę. Od rzeki słychać często nagły plusk, to szczur wodny albo zółw rzuca się w wodę. Gładką powierzchnię rzeki przecina czasem zygzakowaty ślad płynącego węża z głową wzniesioną wysoko nad wodą. Ludzi nie widać. Zrzadka tylko nieprawdopodobnie cicho i szybko przemknie lekka łódź rybaka, nie zostawiając po sobie prawie śladu.

Zagłębić się w puszcze można tylko po kładkach. Ziemia jest grząska, a w wielu miejscach las pięciometrowych trzcin uniemożliwia posuwanie się. Człowiek wydaje się tutaj dziwnie mały i bezradny. Mijamy maleńkie jeziora, nad którymi czarna, miękka ziemia została poryta. Widocznie dziki miały tutaj swoje legowisko.

Nagle głośny tętent licznych kopyt, trzask łamanych gałęzi, wreszcie sapanie i chrząkanie. Z gęstwiny przez kładkę przebiegła wielka maciora, a za nią, podskakując i kwicząc, całe stadko warchla-

ków. Obracają w biegu głowy, zatrzymują się na chwilę zainteresowane niezwykle widokiem człowieka i w popłochu giną w lesie. Ciszę wieczoru i nocy przerywa czasem rozpaczliwy krzyk — pewnie jakieś drobne zwierzę broni się przed nocnym drapieżnikiem. Nagle rozlega się dziwne szczekanie, jakieś obce nie psie — przysłuchuję się — to przestraszony kozioł dodaje sobie szczekaniem odwagi. Głos jego słychać długo w nocy.

Płyniemy z powrotem na Lubieniec i Dołżok. Puszcza przeredza się, drzewa rozstępują się. Wreszcie widzimy przed sobą rozległy, płaski krajobraz z niezliczonymi kopułami stogów. Zrzadka stoją pojedyncze, rozłożyste drzewa. Jest to typowy krajobraz parkowy.

Mamy przed sobą już inne oblicze Polesia — jedno ze stu.

I tak bardzo odczuwamy jego czar.

Mag. Eliza Petruszewiczowa

## BŁOTA PŁONĄ!

Któż nie czytał pięknych powieści F. Coopera, Mayne Reid i K. May'a, któż nie brał udziału w pogoni za stadem bizonów, goniąc po preriach Ameryki Północnej na silnym mustangu, w mokasynach na nogach, z tamohawkiem za pasem i napiętym łukiem w ręku? Kto nie był narażony na utratę konia i życia, będąc otoczony morzem ognia płoną-

cych prerii? Kto wreszcie nie odczuł grozy pożaru, wznieconego w Rzymie na rozkaz Nerona?

Ogień jest jednym z żywiołów, który w każdym budzi uczucie grozy. Szczególnie groźnym staje się ogień na Polesiu, kiedy błota płoną. To oblicze Polesia jest nieznanie większości obywateli Polski, przeto pozwolę sobie opisać je, ono bowiem rok rocznie się powtarza w mniejszym lub większym stopniu. Szczególnie imponujący i groźny w skutkach był pożar Błot Pińskich w zimie roku 1935.

Pewnego wieczoru, na początku zimy, mieszkańcy Pińska zobaczyli na południowym wschodzie daleką łunę. Za dwa dni łuna zbliżyła się do Pińska, przybierając na sile. Teraz okiem nieuzbrojonym było widać całe morze ognia, nad którym unosił się dym. Nad całym miastem opadał drobny popiół spalonych traw. Zagadka z przed 3 dni była wyjaśniona. To paliły się **Błota Pińskie**.

Od wieków Poleszucki wypala na bagnach suche trawy, trzcinę i łożę w celu rozszerzenia powierzchni użytkowej swych łąk, lub też w celu zniszczenia krzaków łoży na istniejących łąkach. Takie zwiększenie powierzchni łąki, względnie oczyszczanie łąki z krzaków i zeszłorocznej trawy, odbywa się z nastaniem mrozów. Poleszucki najpierw zabezpiecza stogi gotowego siana, które będzie mógł zwieźć do stodoły dopiero po całkowitym zamrożeniu bagien i rzek. W tym celu dookoła każdego stogu kosi suchą już trawę lub nawet wykopu-



je rowek, aby ogień po ziemi nie doszedł do stogu. Następnie wyczekuje odpowiedniej pogody, t. j. zupełnej ciszy i podpala suche trawy. Ogień szybko ogarnia znaczną przestrzeń, napotykając na swej drodze na łatwopalny materiał w postaci suchych traw, sitowia i trzciny. Dopiero rzeka lub „prość“ (jeden z bardzo licznych kanałów naturalnych, tworzących pogmatwaną sieć wodną Polesia), kładzie kres zasięgowi ognia.

Jednak zdarza się często, że podczas ciszy zrywa się wiatr. Wówczas ani „prość“, ani rzeka, nie stanowią tamy dla ognia. O ile dotychczas strzeliste języki płomieni, wesoło potrzaskując, pionowo wznosiły się ku niebu, to teraz, jak okiem sięgnąć, ogień zaczyna się chwiać, falować, huczeć, wytryskać fontannami, płatami unosić się w powietrzu i zagarniać przestrzeń coraz szerzej i szerzej. Biada człowiekowi, który nie usunie się z ognistego szlaku! Szczególnie groźnie przedstawia się ten obraz w nocy.

W listopadzie 1935 roku pożar „błot“ przybrał katastrofalne rozmiary. Zaczęło się to w powiecie stolińskim, nad Prypecią, gdzie pewien gospodarz przystąpił do wypalania swej łąki. Po krótkim czasie ogień, szerokim na 7 km pasem, szybko posuwał się w kierunku Pińska, wysyłając odnogę w kierunku Łunińca. Na wschód od Pińska łuna była widoczna przez kilka dni. Władze administracyjne m. Pińska wysłały wielu ludzi w celu przegrodzenia drogi żywiołowi, który już zagrażał miastu. Na prze-

strzeni kilkudziesięciu kilometrów ogień strawił przeszło 1500 stogów siana, wartości około 75.000 złotych. Przeszło tysiąc drobnych gospodarzy zostało pozbawionych siana. Brak siana zmusił ich do wyprzedawania żywego inwentarza, często po cenach bardzo niskich, gdyż o przezimowaniu bydła nie było mowy. Szczęściem dla poszkodowanych stała się pomoc, okazana im przez szersze warstwy społeczeństwa.

Tak więc nie tylko bagna, lasy, piaski i wody są składnikami krajobrazu Polesia, do nich należy poniekąd i ogień.

Jan Rajczuk, ucz. VIII kl.

## MOTYWY ZDOBNICTWA TKANIN POLESKICH

Wtenczas, gdy tkactwem na Wołyniu, czy Huculszczyźnie zajmują się mężczyźni, wyrób tkanin na Polesiu pozostaje wyłącznie w rękach kobiet, znanych ze swojej niezmiordowanej pracowitości.

Nawet na bardzo starych ręcznikach, fartuchach, obrusach lub też „namitkach“ \*) znajdujemy ozdoby zwykle jednostajne, a jednak z nieskończoną ilością odmian. Od najskromniejszej ozdoby do najbogatszej na tych tkaninach są poprzeczne szla-

---

\*) Kilkumetrowe cienkie płótno lniane używane przez kobiety do zawijania na głowie. Obecnie „namitki“ już wychodzą z użycia, zastępuje je fabryczna tandeta.

ki z samych czerwonych nici, albo czerwonych i czarnych. Bogactwo ozdoby mierzy się ilością czerwonych nici, ponieważ same kobiety nie barwią, lecz kupują gotowe czerwone nici bawełniane. Kolory te, czerwone i czarne na tkaninach są charakterystycznymi dla środkowego Polesia, szczególnie Pińszczyzny. Zaabsorbowana mnóstwem spraw domowo-gospodarczych, kobieta poleska, zwykle nie piśmienna, ma poczucie piękna i swoją tęsknotę za pięknem wyjawia w czerwono-czarnych ozdobach swoich tkanin. Aczkolwiek poziom kulturalny Polesia jest nie wysoki, jednak ozdoby tkanin tutejszych wykazują dużo wspaniałego arcyzmu pierwotnego.

Ręcznik poleski zdobył już sobie uznanie rzesz turystów, którzy, zwiedzając Polesie, zachwycają się tak płótnem ręcznika, jak i ozdobnymi szlakami pojedynczymi, lub wieloliniowymi koloru czerwonego.

Najładniejsze ręczniki służą do zawieszania na obrazach świętych. Są to długie, około 3,5 m ręczniki, przez całą długość ozdobione szerokimi czerwonymi szlakami w poprzek ręcznika. Na czerwonym tle szlaka występują czarne niteczki w postaci kresek, kwadracików lub prostokątów, a czasem i całego wąskiego paska. Przyglądając się delikatnym wzorom tych kreseczek, otrzymujemy wrażenie, jak gdybyśmy mieli przed sobą drobne fale na rzece poleskiej przy zachodzie słońca. Zakończenie ręcznika stanowią koronki własnego wyrobu.

Na fartuchach lnianych są gęste szeregi równoległych szlaków, szerszych czerwonych i bardzo





Stroje i typy Poleszuków, wieś Zeleźnica, pow. piński.

Fot. Muzeum Poleskiego.

wąskich czarnych, poprzecznych, lub drobnych podłużnych. Na załączonej powyżej fotografii typów Poleszuków można zauważyć prostoliniowe ozdoby na fartuchach i rękawach koszul kobiecych. Rzadziej spotykane są rękawy, ozdobione przez całą długość podobnymi szlakami. Jednak i w tym wypadku ozdobne szlaki nie zawierają innych kolorów prócz czerwonego i czarnego.

Obrusy poleskie, „nastolniki“, wyrabiane na wąskich warsztatach, zwykle są zszywane z dwóch szerszych ręczników i obowiązkowo ze szlakami czerwonymi lub czerwono-czarnymi, jak na ręcznikach. Mereżka—„jołoczka“ w sposób precyzyjny łączy połówki obrusu.

Może rzeka z równoległymi brzegami, lub długie i wąskie zagony na roli, były bodźcami do stworzenia prawzoru motywu prostoliniowych, równoległych ozdób tkanin. Zachód zaś i wschód słońca, czy ogień, czy też barwy bociana, mogły służyć za wzór kolorowego zdobienia tkanin poleskich. W każdym razie proste linie równoległe, czerwono-czarne, stanowią zasadniczy i oryginalny motyw zdobniczy tkanin lnianych.

Posuwając się nieco na zachód od Pińska spotykamy na tkaninach już domieszkę kolorów żółtego wzgl. pomarańczowego, jeszcze dalej—niebieskiego w pow. drohickim. Te wielobarwne ozdoby tkanin powstały prawdopodobnie pod wpływem wzorów z Chełmszczyzny.

D. Georgiewski  
Kustosz Muzeum Poleskiego.

## SPRZĘTY, STATKI DOMOWE i POŻYWIENIE w okolicach Janowa Poleskiego

Życie Poleszuka i jego otoczenie jest bardzo skromne. Trudna walka o byt wywarła tu silniej może, niż gdzieindziej, w innych dzielnicach Polski, swoje piętno. Wszystkie przedmioty i sprzęty domowe są nadzwyczaj proste.

W izbie Poleszuka znajduje się duży piec do gotowania. U zamożniejszego do jednej ze ścian tego pieca przytyka piec ogrzewalny t.zw. „hruba“. Przestrzeń między „hrubą“ a ścianą jest zajęta narami t.zw. „zapikiem“, który służy do spania. Obok „zapika“ stoi skrzynia, a dalej wzdłuż ścian ciągną się ławy. W lewym dalszym kącie znajdują się obrazy, a nad nimi zawieszono ręczniki z „balchwoju“ czyli ze szlaczkiem tkanym. W tym też kącie stoi stół. Nad drzwiami wejściowymi wisi półka, na której stawia gospodyni gliniane misy. Łyżki drewniane, bardzo rzadko żelazne, stawia do wgłębienia w piecu, t.zw. „kubki“. Garnki gliniane po umyciu wynosi i wieszka na płocie.

Bardziej jeszcze, niż otoczenie Poleszuka, jest skromne jego pożywienie. Wpływa na to przede wszystkim ubóstwo i trudne warunki materialne, lecz także to, że Poleszuk nie ma wcale uzdolnienia do przyrządzania przemyślnych potraw.

Poleszuk jada trzy razy dziennie. Na śniadanie gospodyni gotuje w piecu kartofle. Podaje do nich latem mleko świeże lub zsiadłe, a zimą, gdy mleka

zazwyczaj krowa już nie daje, co się tłumaczy marnym gatunkiem bydła, chłodną oborą i złym karmem, podaje solone ogórki, w tych nielicznych wsiach, gdzie je uprawiają. Do tego leży na stole wielki bochen razowego chleba. Po posiłku, przeżegnawszy się, idzie Poleszuk z żoną do pracy. Obiad już ugotowała kobieta z rana, gotując śniadanie i stoi on w piecu chlebowym, płyty nie ma. Na obiad gotuje zazwyczaj barszcz z buraków, krupnik lub kapuśniak. Na „drugie danie“ — kaszę jaglaną lub greczaną, rzadko okraszaną, gdyż wieprze, które Poleszucy karmią, zbywają zazwyczaj żywcem, aby z otrzymanych pieniędzy opłacić podatki i kupić coś niecoś do gospodarstwa. Na wieczerzę znowuż miska dymiących ziemniaków stoi na stole.

Przed wielkimi świętami dorocznymi jedzie Poleszuk z babą do miasteczka i kupuje śledzi, mąki białej na „pyrohi“ i nogi krowy na „kwaszeninę“ — galaretę. Jeśli ma jeszcze parę złotych, kupuje butelczynę wódki, co teraz już coraz rzadziej się zdarza. Bogatsi zabijają na święta wieprza. Słoninę z wieprza solą i składają do beczki, część mięsa piecze się na święta, resztę zaś solą i składają również do beczki.

Z przypraw do potraw używają soli, czasem pieprzu. Marchewka, pietruszka, pomidory, pory i salery są prawie nieznanne poza wsiami w pobliżu miast. Z warzyw powszechnie uprawiane i konsumowane są: kartofle, kapusta, buraki, harbuzy (dynie), fasola i mak.

Jajo, zniesione przez prostą kureę, też nie idzie na własny użytek, lecz do kosza miejskiej przekupki.

Oprócz soli, śledzi i białej mąki (2 — 3 razy do roku), Poleszuk nic więcej nie kupuje z artykułów spożywczych. Cukru prawie wcale nie używa, gdyż jest dla niego za drogi. Cukier składa się jako podarek weselny lub w czasie innych uroczystości, jak: chrzciny i t. p.

Poleszuk je dużo, gdyż pożywienie jego, jak widzimy, jest bardzo marne, a pracować musi bardzo ciężko.

Z tych kilku uwag staje się jasnym i koniecznym skierowanie wszystkich wysiłków ku temu, aby po całym Polesiu rozbrzmiewało hasło: „Więcej wazy, więcej jagód, więcej sadów, więcej pasiek!“ Krzewicielami tego hasła niech będą kółka młodzieży, kółka rolnicze, kooperatywy, a przedewszystkiem szkoła, t.j. w szkole powinien być, jak nauczyciel-śpiewak, tak i **nauczyciel-ogrodnik**. To może dźwignąć wieś poleską o jeden szczebel do dobrobytu.

W. Kalenczukówna, ucz. kl. III (dawniej V).

## O KANALE OGIŃSKIEGO

Jedną z głównych arteryj wodnych, odgrywających dużą rolę w żegludze rzecznej na Polesiu, jest kanał Ogińskiego, łączący bezpośrednio Jasiółdę, dopływ Prypeci, ze Szczarą, dopływem Niemna, pośrednio zaś Bałtyk z morzem Czarnym.



## Historia kanału.

Kanał Ogińskiego został przekopany w latach 1765—1768 staraniem ówczesnego wojewody wileńskiego, późniejszego hetmana litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego. Początkowo kanał służył tylko do spławu drzewa. W roku 1793, po drugim rozbiórce Polski, kanał przechodzi w ręce Rosjan, którzy go zupełnie zaniedbują, zaprzepaszczają przeprowadzone już prace techniczne i dopiero w roku 1804 został on doprowadzony do dawnego stanu. Kanał Ogińskiego istnieje więc przeszło 150 lat i jest najstarszą drogą wodną w Polsce. Zawierucha wojenna z lat 1914—18 nie oszczędziła i kanału, który został doszczętnie zniszczony. Budynki mieszkalne i gospodarcze przy szluzach i mostach oraz przy istniejącym wówczas w Telechanach Zarządzie Kanału Ogińskiego, zostały spalone, szluzy komorowe, jak również pomocnicze objekty hydrotechniczne na kanale, zostały częściowo zburzone zapomocą materiałów wybuchowych, częściowo zaś padły pastwą ognia.

Dziełu zniszczenia sprzyjało to, że wzdłuż kanału ciągnęły się okopy i pozycje bojowe Niemców. W tym celu zachodni brzeg kanału wraz z ogroblowaniami został przemieniony w długie pasmo okopów niemieckich, wzmocnionych przez wybudowanie w nich schronisk żelazno-betonowych. Woda z kanału Ogińskiego została odprowadzona na przyległe tereny, ogroblowanie na wschodnim brzegu kanału zostało przez Niemców rozrzucone, aby nie prze-

szkadzało w strzelaniu ze schronów, położonych na prawym brzegu kanału. W samym kanale, po wypuszczeniu z niego częściowo wody, pourządzane zostały zasieki druciane. W tym celu w koryto kanału wbito pale, między którymi zostały przeciągnięte gęste zwoje drutu kolczastego. Przykanałek (odprowadzający nadmiar wody) na prawym brzegu kanału, gdzie Niemcy mieli swe pozycje, został przez nich zupełnie zasypany. Przy końcu wojny, więc, dzięki wandalistycznej bezwzględności Niemców, kanał Ogińskiego nie miał już charakteru kanału, ale zasypanego, szerokiego rowu, porośniętego krzakami i przykrytego splątaniem drutem kolczastym.

W latach 1923 — 1927 kanał Ogińskiego został przez Rząd polski (przez Dyрекcję Dróg Wodnych w Wilnie) doprowadzony do takiego stanu, który pozwolił już jesienią 1927 r. na rozpoczęcie żeglugi na kanale. Uroczyste otwarcie kanału Ogińskiego nastąpiło dnia 9 lipca 1927 roku przez ówczesnego ministra Robót Publicznych inż. J. Moraczewskiego, w obecności wielu dygnitarzy państwowych. W okresie 1923 — 1927 r. zostały odbudowane główne szluzy komorowe, upusty, domy mieszkalne i oczyszczono nurt kanału od drutu kolczastego. W roku 1928 odrestaurowano mosty zwodzone i wzniesiono szereg budynków gospodarczych przy szluzach. Prace przy umocowaniu brzegów kanału, pogłębieniu nurtu i naprawieniu obwałowań rozpoczęto

eszcze w 1927 roku. Głębokość kanału po pogłębieniu wynosi obecnie 1 metr.

### Opis kanału.

Kanał Ogińskiego ciągnie się prawie prostą linią z północy (od Szczary) na południe (do Jasiołdy). Po drodze przecina dwa jeziora: Wygonowskie (około 26 km<sup>2</sup>) i Wólkowskie (około 0,65 km<sup>2</sup>). To pierwsze stanowi szczytowy punkt poziomu kanału (153,8 m nad poziomem morza). Spad (15,5 m) na kanale od jeziora Wygonowskiego do rzeki Jasiołdy (137,3 m nad poziomem morza) pokonany został dzięki dziewięciu szluzom komorowym. Od strony Szczary jezioro Wygonowskie jest zamknięte jedną szluzą komorową; w ten sposób razem na kanale widzimy 9 szluz drewnianych, jednokomorowych, o przyczółkach (głowach) kaszycowych z drewnianą podłogą. Całkowita długość komory szluzy wynosi 53 m, wysokość od podłogi 4 m. Wrota w szluzach są też drewniane z oknami żelaznymi, klapami okiennymi, odmykanymi z mostku, przymocowanego w górze do wrót. Wrota otwierają się ręcznie (siłą jednego człowieka) przy pomocy mechanizmów, umieszczonych w przyczółkach szluzy i połączonych ze skrzydłami wrót specjalnymi łątami (drabinkami zębatymi). Długość komór wynosi około 40 m, szerokość 5-4 m. Numeracja szluz na kanale zaczyna się od rzeki Jasiołdy; szluza № 1 znajduje się w odległości 0,58 km od ujścia kanału do Jasiołdy i 28,72 km od Telechan. Cała długość kanału od Jasiołdy do Szczary

ry wraz z jeziorem Wólkowskim i Wygonowskim wynosi 53,94 km.

W kanale Ogińskiego woda jest stojąca i stale spiętrzona, ponieważ będąc zamkniętą szluzami, woda w kanale znajduje się wyżej poziomu terenu (zwykle powyżej szluz). Dlatego woda w kanale w wielu miejscach, szczególnie na odcinku Telechany—Jasiołda, ujęta jest z obydwu stron groblami ziemnymi. Ponieważ woda z kanału częściowo przesiąka przez groble, więc, w celu ochrony przed zabagnieniem okolic wykopane są kanały pomocnicze, t.zw. przykanałki. Przykanałek na prawym brzegu kanału ciągnie się od Telechan do rzeki Jasiołdy na długości 29,8 km. Zaś na lewym brzegu przykanałek zaczyna się w bagnach między szluzami № 6 i 7 i na długości około 27,1 km biegnie do Jasiołdy. Przykanałki te mają wielkie znaczenie, ponieważ, oprócz zabierania wody z grobli, służą i do osuszenia terenów bagnistych w okolicy kanału. Szerokość jego od szluzy № 9 do wsi Wygonoszcze wynosi około 12 m, na innych odcinkach około 18 m. Szerokość przykanałku prawego waha się w granicach od 3 do 5 m, lewego zaś od 3 do 10 m. Z każdej strony kanału Ogińskiego znajduje się pas ziemi, szerokości około 25,5 m, przeznaczony dla potrzeb utrzymania kanału. Na pasie tym urządzona jest droga holownicza, wykopane są przykanałki i zrobione ogroblowanie kanału głównego. Na pasie tym również zimą składa się drzewo, przeznaczone na spław latem. Ogólna więc szerokość obszaru,

zajętego przez kanał i urządzenia pomocnicze, wynosi koło 80-ciu metrów.

To są mniej więcej wszystkie dane co do strony historycznej i technicznej kanału Ogińskiego, przez Polskę zbudowanego, potem przez Polskę „ze zgliszcz“ odbudowanego.

Material zebrano w Zarządzie Dróg Wodnych i Zarządzie Gminnym w Telechanach.  
Opracowali I. Sz., ucz. kl. IV (dawniej VI)  
i M. M., ucz. kl. VII.

## POLESKA STACJA BIOLOGICZNA W PIŃSKU

Zainteresowanie Polesiem wzrasta z roku na rok. Kraj ten rozległy a tak mało znany, pierwotny, a tak czarowny, staje się coraz bardziej celem wypraw nie tylko kajakowców, nie tylko wycieczek szkolnych lub krajoznawczych, lecz i całego szeregu wycieczek naukowych polskich i zagranicznych. Poza młodzieżą akademicką z Warszawy, Poznania (z prof. dr. St. Pawłowskim), Krakowa, Wilna i Lwowa, w czerwcu 1936 roku zwiedziła Polesie wycieczka uniwersytetu niemieckiego z Wrocławia, na początku sierpnia zaś grupa uczonych angielskich z prof. dr. E. Johnem Russell na czele. Ten ostatni szczególnie interesował się gospodarką rolną i łąkową na terenach torfowych w związku ze swoją podróżą do Indyj, posiadających olbrzymie tereny bagienne, jeszcze niezagospodarowane.

Dokładne, naukowe poznanie Polesia, można

będzie uskutecznić dopiero po stworzeniu pewnej liczby stałych placówek naukowych, prowadzących ciągle badania i gromadzących dane, z których można będzie wysnuć wnioski i prawa, w konsekwencji prowadzące do całkowitego podboju i wyzyskania tego kraju przyszłości oraz wszelkich możliwości. W tym charakterze działa Komisja Naukowych Badań Ziemi Wschodnich przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (Krakowskie Przedmieście № 46/48), na Polesiu zaś działały: Biuro Melioracji Polesia z siedzibą w Brześciu n.B. oraz dość liczne wyprawy uniwersytetów polskich. Jednak one miały charakter nie stały, lecz okresowy. Do placówek naukowych stałych należy stacja doświadczalna na torfach w Sarnach i wyżej wymieniona Komisja.

Biorąc pod uwagę to, że na 56.000 km kw. obszaru Polesia, mamy 12.000 km (bieżących) rzek, strumieni i kanałów oraz 20.000 hektarów jezior, łatwo dostrzec brak instytucji, któraby zajęła się badaniem rzek i dolin rzecznych. Badania morskie prowadzi w Polsce Stacja Morska na Helu, badania jeziorne — Stacja na Wigrach.

Otóż badania rzek i dolin rzecznych (potamologia) na Polesiu podjął się Instytut im. Nenckiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Przez Stację Hydrobiologiczną na Wigrach, której kierownikiem jest dr. A. Lityński, były zorganizowane 3 wyprawy na Polesie w latach 1929, 1935 i 1936. W wyniku tych badań przedwstępnych z ramienia Instytutu im. Nenckiego Towarzystwa Nau-

kowego Warszawskiego zbudowano w roku 1936 „Poleską Stację Biologiczną w Pińsku“, która jest przeznaczona do badań biologicznych wód rzecznych i bagiennych. Stacja mieści się nad rzeką Piną tuż przy Pińsku, nieco wyżej Portu Wojennego, na terenie majątku p. Cz. Mergentalera „Podpińsk“. Budynek murowany, składa się z parteru i piętra. Poza pracowniami posiada mieszkania laboranta i woźnego. Stacja jest zaopatrzona w aparaturę i własną motorówkę, niezbędną do prowadzenia prac badaczy. Budynki i całkowite urządzenia stacji będą wykończone w roku 1937.

Joto.

## CO MÓWIĄ ULICE PIŃSKA ?

Nazwy ulic są historycznymi drogowskazami rozwoju miasta. Jeśli inne zabytki, jak kościoły i monumentalne gmachy, są świadectwem jego kultury, jeżeli dawne wzmianki o Pińsku, o jego ratuszu, kramach, warsztatach rzemieślniczych, o wagach miejskich, woskobojniach i postrzygalniach, dają obraz jego gospodarczej żywotności, rzut oka na plan miasta Pińska, rozmieszczenie i nazwy ulic pozwalają odtworzyć dzieje tego miasta.

Już na mapie topograficznej (1:100.000) w planie m. Pińska wyraźnie zaznaczają się ulice, które, jak koła (raczej półkola) współśrodkowe, biegną dookoła rynku. Na zewnątrz największego półkola wybiegają promieniście ulice proste i długie, przecinane pod kątami prostymi ulicami poprzecznymi,





tworząc dzielnice prostokątne. Tak więc ta zewnętrzna ulica półkolista dzieli miasto na dwie części: miasto nowe i stare.

Miasto stare ma kształt półkola, które podstawę swą oparło o Pinę, jedyną naturalną linię komunikacyjną gospodarczego centrum Polesia. Ochronę starego grodu stanowił wał, z którego mieszkańcy odparli nie jeden atak Litwinów, Tatarów i watah kozackich. Ślady fortyfikacji starł ząb czasu, lecz na dokładne wytknięcie linii wału pozwala nazwa ulicy Zawalnej, z którą łączy się ulica Rowiecką. Tak więc ongiś był tutaj wał i rów.

Wodę do rowu doprowadzano z bagien, leżących na północ od starego miasta, wykorzystując spadziwość terenu dla celów obronnych (do dziś istnieje rów odwadniający tereny, położone za torem kolejowym).

Do wałów grodu sięgało stare getto żydowskie. Na zewnątrz wału w tym miejscu, podobnie jak w innych miastach, wydzielono plac na cmentarz żydowski.

Centrum miasta stanowił stary rynek z ratuszem i okalającymi go kramami i przedsiębiorstwami miejskimi.

Nad obszernym czworobocznym placem rynkowym królował kościół i klasztor jezuitów (kolegiata, zbudowana przez ks. Albrechta Radziwiłła w roku 1635, kościół zaś wykończony w roku 1646). Po lewej stronie od jezuitów (jeśli widz patrzy z południa od strony Piny) wznosił się na małym wzgó-

rze klasztor bazyliński, po prawej — kościół franciszkański. Całość tę otaczało najmniejsze półkole ulic przyrynkowych — dzisiejsza Bazylińska i południowa część Franciszkańskiej.

Za szerokim półksiężycem zabudowań rzemieślniczych biegła druga arteria półkolista, przy której usadowili się dominikanie (obecnie katedra prawosławna), — odtwarzają ją: ul. Dominikańska i Ogińskiego. Dalej zarysowuje się trzecie półkole, z którego zachowały się tylko 2 odcinki, przylegające do rzeki Piny: ul. Jasiołdowska i ul. Żwirki i Wigury. Wreszcie czwartym półkolem współśrodkowym są **ul. Zawalna** i **ul. Rowiecka**, które powstały na miejscu dawnego wału i rowu, opasujących stary, warowny gród, o którym już wspomina kronika Nestora w odniesieniu do XI wieku.

Już dawno Pińsk rozszerzył się poza granice starego grodu, lecz dawne ulice starego miasta, o nazwach — pamiątkach tworców polskiej kultury i pionierów postępu, odcinają się dziś jeszcze od prostych arterij nowego miasta.

M. M. i J. K.

## PRZYSTAŃ SZKOLNA i SCHRONISKO SZKOLNE w PIŃSKU

Idąc od Gimnazjum Państwowego ulicą Żwirki i Wigury w kierunku Piny, widzi się najpierw skrawek pięknego bulwaru ul. Nadbrzeżnej, potem

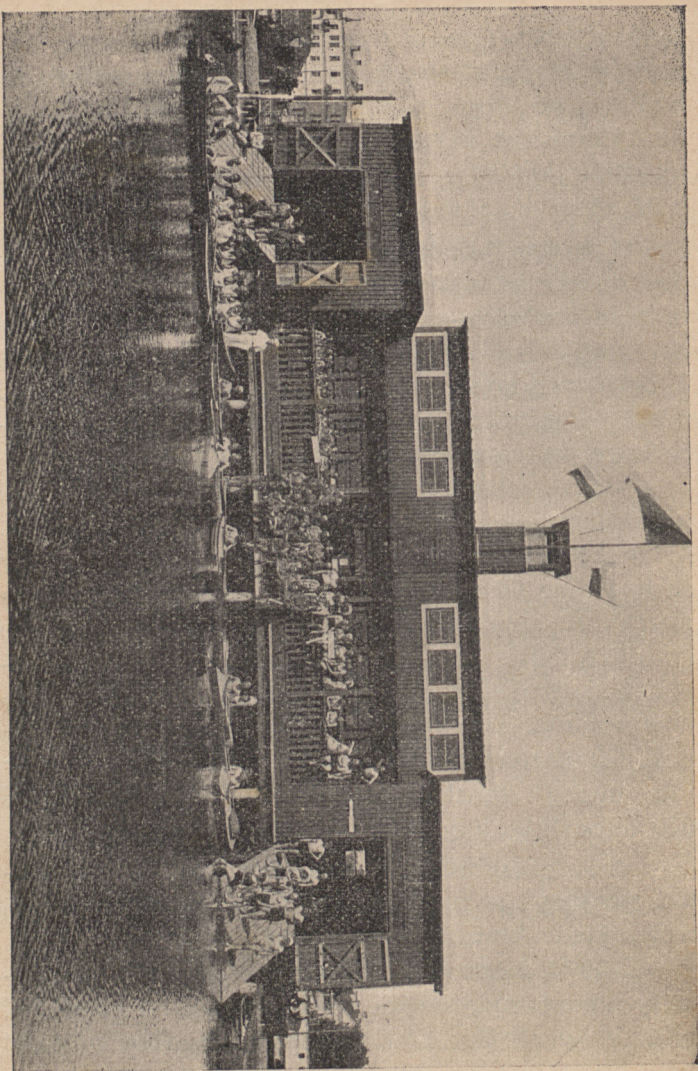
ciemne wody Piny, a następnie oko spoczywa na niewielkiej, lecz sprawiającej przyjemne wrażenie, budowli, na której widnieje napis: „Przystań Szkolna“. Corocznie przemijają przez przystań tysiące turystów, którzy z całej Polski zjeżdżają, by podziwiać egzotykę Polesia.

Przystań szkolna, jako schronisko, posiada bardzo dobre warunki: schron na łodzie, dwie wygodne sale noclegowe (łóżko, siennik, poduszka z siana i koc za opłatą 20 gr.) i doskonałe położenie. Z okien schroniska z jednej strony można oglądać charakterystyczny krajobraz **Zarzeczca**, a z drugiej — malowniczą panoramę miasta.

Poza schroniskiem wycieczkowym przystań jest również szkolnym ośrodkiem sportów wodnych. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni tutaj ciągle ruch. Nasze Gimnazjum posiada własny tabor wioślarski: 10 kajaków, 2 czwórki o długich wiosłach i 3 duże łodzie na 5 par krótkich wiosł oraz 1 żaglówkę o 10 m<sup>2</sup> żagla. Poza tym kilkanaście kajaków stanowi prywatną własność kolegów i koleżanek, Gimnazjum bowiem nasze jest szkołą bliźniaczą: męską i żeńską. Obie szkoły razem liczą około 600 młodzieży, stąd ciągły ruch na przystani.

Największym powodzeniem cieszy się pływalnia, położona obok przystani. Tutaj przez cały dzień wciąga ktoś „krawluje“ lub „żabkuje“.

Również corocznie, w czasie wakacji, korzystają z przystani, taboru wioślarskiego i pływalni „Kursy Wychowania Fizycznego dla Nauczycieli“



Przystań szkolna i schronisko noclegowe w Pińsku

oraz nasi mili goście — wycieczki szkolne z całej Polski.

Zimą przystań staje się bazą sportów zimowych. Tu jest ślizgawka, tu — schron na narty, tu są ogrzewane szatnie, tu gra orkiestra.

Załączona fotografia uzupełni braki tego opisu.

Henryk Możejko, ucz. VIII kl.

## TRADYCJA „JARMARKU POLESKIEGO“

W związku ze wznowieniem dorocznego „Jarmarku Poleskiego“ w Pińsku, w okresie od 15-go do 31 sierpnia\*), należy słów kilka poświęcić jarmarkom poleskim w przeszłości.

Jarmarki poleskie istniały już chyba we wczesnym średniowieczu, gdyż w czasie, gdy wspomina o nich kronikarz Nestor, stanowią już ośrodek międzydzielnicowej wymiany produktów ziem Rurykowiczów; musiały więc już wcześniej spełniać skromniejszą rolę gospodarczego centrum właściwego Polesia.

W XIV wieku znalazło się Polesie w zasięgu terytorialnej władzy Gedyminowiczów; produkty poleskie znalazły nowych nabywców i przez ziemie litewskie docierały w tym czasie do miast nadbałtyckich.

Gospodarcze następstwa układu w Krewie przejawiają się na większą skalę na terenie Polesia już

\*) Jednak wobec niepewnej pogody w sierpniu „Jarmark“ może być przeniesiony na koniec czerwca.

w roku 1452, gdy król Kazimierz Jagiellończyk wszedł w bezpośrednie posiadanie księstwa pińskiego. Jest to okres przyływu pierwszej fali osadników z pobliskiego Podlasia i przeludnionego Mazowsza, a zarazem moment nawiązania styczności gospodarczych z centralnymi ziemiami Polski Jagiellońskiej.

Epokę w dziejach gospodarczego rozwoju Pińszczyzny stanowi okres od chwili, gdy Król Zygmunt oddał Pińsk „najmilejszej” swej Bonie.

Skutecznie przeprowadzoną „wołoczną pomięra” i sprowadzeniem wielu osadników z innych ziem przyczyniła się królowa do ilościowego i jakościowego podniesienia produkcji rolnej i powstania gospodarstw leśnych, a przez to utorowała produktom polskiego rzemiosła drogę do krainy rzek i lasów.

Pińscy starostowie sypali groble, osuszali bagna, kopali kanały, a w samym mieście prostowali i rozszerzali ulice. Taka dbałość o stan dróg lądowych i wodnych wzmogła możliwości wymiany gospodarczej ówczesnej stolicy poleskich dzierżaw Bony.

Gdy więc Stefan Batory aktem milejczyckim nadał Pińskowi w roku 1581 prawo magdeburskie z monopolem składowym, nadmieniając przy tym, iż w Pińsku odbywać się mają rocznie cztery jarmarki i zwalniając kupców pińskich od ceł wwozowych, to zatwierdził jedynie stan rzeczy, wytworzony prawem zwyczajowym i gospodarczymi potrzebami Pińszczyzny.

Wazowie obdarzyli miasto szeregiem dalszych koncesyj gospodarczych, lecz Władysław IV, przypuszczalnie na skutek interwencji innych pobliskich ośrodków handlowych, ograniczył ilość jarmarków do dwóch „...jeden na Nowe Lato Ruskie, a drugi na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi, Ruskiego także święta, każdy jarmark po dwie Niedziele“.

Do Pińska w tym okresie zjeżdżali kupcy, handlujący „funtem i kwartą“ oraz tacy, którzy „...u stołków swych“ towary łokciem mierzyli. Jako centrum gospodarcze Polesia posiada miasto trzy młyny; znane ze swej dobroci są tutejsze przetwory mięsne; znajdujemy jatki solne i chlebowe; jest i monopol miejski na woskobojnie, wagi, postrzygalnie, łaźnię i opłaty, jak: pomierne, skopne i podużne (od każdej „duhi“ — część zaprzęgu nad chomontem). Importem wódki, sprzedawanej w arendzie miejskiej, trudnili się żydzi. Istniał też browar.

Dzięki hojnym przywilejom Jana Kazimierza i fundacjom okolicznych możnowładców mieszczańskich odbudowali po rebelii kozackiej ratusz miejski, a miasto wróciło do dawnego znaczenia węzła handlowego.

Najświetniejszy okres gospodarczego rozwoju Pińska przypada na czas po pierwszym rozbiore. Pracujący w tym czasie na Polesiu ludzie tacy, jak: hetman Ogiński, sędzia Butrymowicz i starosta Chomiński, zrozumieli, że odrodzenie polityczno-ustrojowe musi znaleźć oparcie o silne podstawy gospodarcze.

Mecenas Polesia Butrymowicz wiedział, iż dla Pińszczyzny nastaną świetne możliwości rozwoju gospodarczego w chwili nastawienia miejscowej produkcji i konsumpcji na kontakt ze stolicą.

Z dużym rozmachem i oryginalną pomysłowością reklamował więc w Warszawie przyszłą polską Holandię.

Na wiosnę roku 1784 przez kanał Królewski jego szypr, piński obieżyświat S. Stachowski, przywózł do Warszawy na dziesięciu poleskich łodziach aż pod zamek królewski prawdziwie pińskie produkty: miód, воск, grzyby, ryby wędzone, suszone wiuny i krupy jaglane. Łodzie transportowało 30 pińszczan, ubranych w stroje ludowe.

Król, któremu już przedtem biskup A. Naruszewicz malował czar ziemi poleskiej, zachęcony przez Butrymowicza, we wrześniu 1784 roku trzy dni zwiedzał Pińsk i okolice, oglądając na wielkiej rewii gospodarczej, zorganizowanej na grobli między Karolinem (Karolin — przedmieście Pińska) a wsią Horne: pińskie siano, pływający młyn, wyroby wiejskich stolarzy, ślusarzy i sukienników, „baty“ załadowane towarem do Gdańska, barwne stroje Pińczuków, tańce, muzykę i śpiew.

Rząd rosyjski przez okres 123 lat okupacji nie dbał o gospodarcze i kulturalne potrzeby Polesia. Stworzenie w Pińsku kolejowego węzła przeładunkowego z końcem ubiegłego wieku nastąpiło z przyczyn wyłącznie strategicznych, a rozwój tranzytowego handlu wodnego (zboże, mąka, cukier, sól,



skóry) przed wojną zawdzięcza Pińsk jedynie przedsiębiorczości mieszkańców, których wyroby z drewna, jak: sanie, koła do wozów, widły do siana, naczynia drewniane i inne cieszyły się popytem na Ukrainie.

Jarmark, połączony z wystawą, zorganizowany w 1936 roku po raz pierwszy w Polsce Odrodzonej, jest więc nawiązaniem do owocnych wysiłków gospodarczych z okresu Sejmu Wielkiego.

Wybudowano dwa piękne pawilony na pięknym placu przy parku, z którego roztacza się widok na malownicze rozgałęzienie Piny, Strumienia i Staruchy oraz charakterystyczny krajobraz **Zarzeczca**.

Z artykułów przemysłowych dykta poleska dawno już dotarła do rynków światowych. Piękne wyroby tkackie ziemi pińskiej: ręczniki, obrusy, krajki, wyszywane koszule, fartuchy, pasy wełniane, radiużki i płótno rok rocznie będą miały chętnych nabywców.

Wyroby rzemiosła poleskiego, a szczególnie nieprzemakalne, długie buty rybackie i myśliwskie majstrów dawidgródeckich, znane szeroko poza granicami Polesia, jak również ciekawa ceramika, stale będą przykuwać uwagę każdego turysty.

Ryby i rybactwo, dzikie ptactwo, zwierzyna i myślistwo, torfy, gospodarka łąkowa i hodowla — są to wszystko działy tak odmienne od form w innych dzielnicach Polski, że nawet i dla laika będą celem zainteresowania.

Wreszcie „Jarmark Poleski“ jest prawdziwą rewią strojów, typów i pieśni ludowych wszystkich części Polesia.

Jan Kraushar.

## POLESIE I R. TRAUGUTT

Zaszczytny udział Polesia w powstaniu styczniowym jest dziejową zasługą Romualda Traugutta. Urodzony w dniu 28 stycznia 1826 r. w Szostakowie, niedaleko Brześcia, udał się Romuald Traugutt, po ukończeniu szkół w Swisłoczy do Petersburga z zamiarem wstąpienia do szkoły inżynierów.

W r. 1848 zaciągnął się do pułku saperów, stojących załogą w Żelechowie na Podlasiu. W stopniu podpułkownika spotykamy go w r. 1855 u boku Gorczakowa w czasie wojny krymskiej. Po zawarciu pokoju przenosi się z rodziną do Charkowa, a w r. 1858 do Petersburga, gdzie uczęszczał na wykłady fizyki i chemii. Tu umiera mu żona Anna dnia 20 grudnia 1859 roku. Świadcstwo zgonu znajduje się w Muzeum Poleskim w Pińsku. W tym czasie przenosi się do Ostrowia w odległości 3 mil od Kobrynia. Żeni się z Antoniną Kościuszkówną i jako rolnik-ziemianin szerzy hasła uwłaszczenia i uobywatelenia włościan.

Po wybuchu powstania wchodzi w kontakt z Rogińskim, zdobywcą Prużany, poczem, na wezwanie komitetu szlacheckiego w Wilnie porzuca mło-

dą żonę, dzieci i dwór swój w Kobryniu (dziś ul. Traugutta 10), i gromadzi oddział 200-stu ludzi. Tylko połowę oddziału udało mu się zaopatrzyć w broń palną, reszta była uzbrojona w kosy. Zaprawę bojową otrzymał oddział w głuchym ustroniu nad rzeką Temrą, dopływem Jasiołdy, obok Kobrynia. Z lasu Sawickiego na prawym brzegu Muchawca, między Żabinką a Kobryniem, wyruszył na czele swego oddziału w bój, po odprawieniu modłów w kapliczce ostrowskiej (istnieje do dziś — 20 km na południe od Kobrynia).

Do utarczki doszło już pod Hruszową (6 km od Antopola), a w dniu 17 maja nastąpiło pierwsze poważniejsze starcie z Kozakami pod Horkami, na trakcie, prowadzącym z Kobrynia do Pińska. Wozy z wojskiem rosyjskim wpadły w zasadzkę. Wystraszeni żołnierze rosyjscy zostawili na pobojowisku kilkadziesiąt trupów oraz wozy z bronią. O 6 wiorst od miejsca pierwszej potyczki doszło w dniu 22 maja do ponownego starcia i tym razem dla nas zwycięskiego. W dniu 27 maja, w czasie, gdy Traugutt oczekiwał nadejścia innych oddziałów, z którymi zamierzał wkroczyć w głąb Pińszczyzny, zaatakowany został nagle przez generała Eggera, prowadzącego 4 rotę piechoty i 200-tu Kozaków. Powstańcy, po ciężkiej całodziennej walce, stracili kilkunastu zabitych i cały bagaż. Punkt zborny wyznaczono w lesie bielskim, na północ od Horek. Do Kobryńczyków przyłączyła się po 10 dniach partia brzeska, dowodzona przez Leliwę.

Na czele złączonych sił pociągnął Traugutt przez Pińszczyznę ku Stolinowi, zbierając po drodze zabłąkanych partyzantów. Mimo nieżyczliwego stanowiska okolicznych chłopów i braku żywności udało się Trauguttowi przeprowadzić oddział przez Horyń. W czasie postoju w lesie Worońskim rozbił większy oddział rosyjski, poczem pod Dąbrowią udało mu się 10 lipca przerwać pierścień otaczających go Kozaków. Na czele oddziału, złożonego z 88 ludzi, w dniu 12 lipca zwyciężył pod Kołodnem 3 kompanie Semiganowskiego, lecz już 13 lipca musiał ustąpić przed przeważającymi siłami wroga, nadciągającymi od Turowa i Łucka i cofać się w kierunku Styru. Na mogile padłych pod Kołodnem wzniesiono przed paru laty pamiątkowy krzyż.

Tak walczył na Polesiu oddział Traugutta. Wódz „o silnej woli a łagodny“, w poszarpanym od kul płaszczu, siedł w ogień z wszystkimi, wśród morza błot, przeciętych siecią rzek, w niezaludnionych obszarach — otoczony i ścigany, po wielu potyczkach zdołał wycofać oddział, uniknąć rozbicia lub niewoli i zbrojnym protestem zadokumentować polskość Polesia.

Jan Kraushar

## PIŁSUDSKI A POLESIE

Już w 1893 roku Marszałek Piłsudski zwrócił uwagę na Polesie i Pińsk. Piłsudski, jako czynny działacz społeczny, zwraca baczną uwagę na wszel-

kie przejawy życia robotniczego. To też, kiedy wybuchnął w Pińsku strajk robotników, pracujących w wielkich warsztatach kolejowych, zwrócił nań baczniejszą uwagę w korespondencji do „Przedświtu“ z Wilna 1 lutego 1893 roku: „O tym ciekawym, rzadkim u nas objawie samowiedzy klas pracujących, napiszę wam obszerniej, gdy zbiorę tyczące się tej sprawy dane“.

Po raz pierwszy przybył na Polesie Marszałek dopiero po ucieczce ze szpitala w Petersburgu, kiedy w drodze do Austrii przez Kijów zajechał na Polesie, gdzie przebywała jego żona. Stąd dopiero przekradł się przez granicę, przebiegającą wzdłuż rzeki Tanwi w lasach ordynacji Zamojskiej, przez który to odcinek zza kordonu przemycano nielegalną bibułę.

Nasza ziemia, która przyjęła go jako uciekiniera z więzienia rosyjskiego pod swe ciche, opiekuńcze skrzydła, miała Go potem raz jeszcze gościć jako rycerza-wodza ofiarnych legionów, walczących o wolność Jego ukochanej Polski. Było to w roku 1915. Front oparł się o rzeki: Styr i Stochód. Tu miała wypełnić się najchlubniejsza karta historii legionów. Jakże silnie przemawiają do serc naszych nazwy miejscowości, gdzie nasi legioniści dali przykład heroicznego męstwa, wytrwałości i poświęcenia: Kościuchnowka, Polska Góra, Polski Lasek, pola: Jabłonki, Kukli, Kopna i Kamieniuchny, złane krwią tych, którzy rzucili wszystko na ofiarny stos, torując sobie drogę przez śmierć do wolności i

sławy. Wojska nasze borykały się z najlepszym żołnierzem cara Mikołaja, jak np.: z rosyjską „Żelazną Brygadą“, z pułkami strzelców, ową bojową elitą rosyjską. Palmę bohaterstwa wydarł im Polski Legionista, walczący zawsze przeciwko liczebnej przemocy. Walki toczyły się tu na wielkich przestrzeniach, podczas chłodnej jesieni, wśród ciągłych pochodów i licznych utarczek, w kraju pełnym zdradliwych niespodzianek terenowych. Tylko geniusz wodza i odwaga żołnierza pozwoliły legionom wytrwać na stanowiskach.

Dopiero w pierwszych dniach listopada front nad Stochodem ustalił się całkowicie i walki przybrały charakter wybitnie pozycyjny. Oddziały nasze na dobre zakwaterowały się w schronach okopowych i trwały w regularnej pracy nad udoskonaleniem stanowisk. Leże zimowe polsko - wołyńskie wywalczyły innym i sobie polskie legiony. Trwały na stanowiskach i trwał ich Komendant. Ten Wielki Człowiek, spadkobierca i kontynuator idei żołnierzy z 1863 roku, w atmosferze wspomnień walk powstańczych Traugutta, szerzył w sercach żołnierzy, jak wszędzie, tak i tu, na Polesiu, niezłomną wiarę w słuszność i konieczność sprawy, której się podjął. Polesie było dla legionów Piłsudskiego najlepszą, bo najcięższą szkołą wojenną.

Na Polesiu Komendant opracowywał plan dalszych działań. Tu przechodzi chwile zmagania i walk duchowych, gdyż, prócz akcji bojowej, kierować musiał również polską myślą polityczną i czuwać,

by społeczeństwo nie uległo złudnym obietnicom nieszczyrych sąsiadów.

W okresie wojny polskiej w latach 1919—1920 wojska Józefa Piłsudskiego zdobywają dla Macierzy i kultury zachodniej niedostępne i dzikie dotąd pola poleskie — realizują po wiekowej przerwie dawną, piękną ideę Polski Jęgiellońskiej.

Z ludem Polesia wchodzi Józef Piłsudski w bezpośrednią styczność, gdy w roku 1923 zwiedza osiedla tutejsze, wybitnie interesując się potrzebami ludności. Poświęca zresztą zawsze dużo myśli kresom, a więc i Polesiu.

W ostatnich dniach swego życia daje wyraz idei łączności Polesia z Polską i jej siłą zbrojną, nadając 84 pułkowi piechoty w Pińsku miano Strzelców Poleskich.

Polesie odczuwało miłość Marszałka, a lud tutejszy utożsamiał z Nim Polskę. Dla Poleszuków Marszałek był najwyższym opiekunem, ojcem i władzą o jakiejś mitycznej wielkości, mądrości i dobroci. To też niejednokrotnie Poleszuk, ufny w jego dobroć, moc i sprawiedliwość, odwoływał się Doń, wędrując pieszo aż hen, do Warszawy, aby zapukać do serca Wielkiego Marszałka.

Lecz padł grom! Serce, tak kochające, przestało bić na wieki.

Polesie głęboko odczuło stratę, a lud zawiózł na kopiec Nieśmiertelnego Wodza Narodu — co miał najdroższego, ziemię poleską, przepojoną krwią bohaterów.

Wanda Niedzielska, ucz. kl. VII.

## PIŃSK CZCI UROCZYŚCIE ŚWIĘTO 84 PUŁKU STRZELCÓW POLESKICH

Pułk nasz powstał jako 101 pułk piechoty w lecie 1920 roku, w okresie najcięższych bojów z bolszewikami.

W tydzień po uformowaniu znajdujemy go na froncie ukraińskim, gdzie w kontakcie z trzecią armią Generała Śmigłego-Rydza wytrzymuje napór wojsk czerwonych na Zwiachel.

W bojach tych wykazał młody żołnierz hart, wytrzymałość i wolę zwycięstwa.

Po reorganizacji i wypełnieniu wyrw, powstałych w pierwszym etapie działań bojowych, znajdujemy pułk w dniu 26 lipca na linii Osowiec-Grajewo, następnie przy bohaterskiej obronie fortów łomżyńskich.

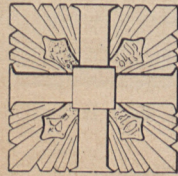
W ciężkich dniach sierpniowych pułk odrzuca atak bolszewików na stację Nasielsk.

Po zwycięskim przeciwnatarciu Naczelnego Wodza z nad Wieprza pułk nasz przechodzi pod rozkazy Generała Śmigłego-Rydza. W dniu 20 września zdobywa Nowy-Dwór, a po ciężkich bojach wkracza pierwszy w dniu 20 września do Grodna.

Osłona zaczepnych działań na Wilno i ochrona węzła kolejowego Orany — to końcowe momenty zbrojnego wysiłku 101 p. p.

W uznaniu zasług bojowych zatrzymuje Naczelną Wódz pułk w charakterze jednostki stałej po





ŁUNINIEC

PIŃSK

KOBRYN

ORANY

GRODNO

ŁOMŻA

PUŁK

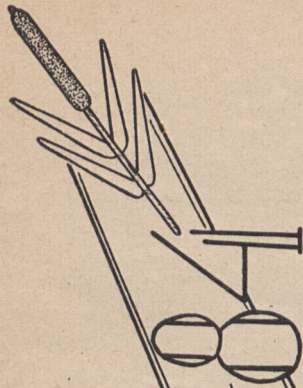
STRZELCÓW POLESKICH

PIŃSK, DN. 26-IX-1936r.

ZWIAHEL

NOWY-DWÓR

NASIELSK



84 P.P.

101 P.P.

wojnie 1919 — 20. Pułk przemianowany zostaje na 3-ci syberyjski, następnie na 84 p.p. i przeniesiony na Polesie.

W uznaniu chlubnej pracy pokojowej na Polesiu, prowadzonej przez pułk wiernie według przykazania Marszałka „że nie tylko umrzeć, lecz i żyć dla Ojczyzny trzeba“, wołą Józefa Piłsudskiego związany zostaje z ziemią naszą przez mianowanie go Pułkiem Strzelców Poleskich i zezwolenie na ozdabianie mundurów strzeleckich trzcina stylizowaną, tak charakterystycznym dla Polesia motywem dekoracyjnym.

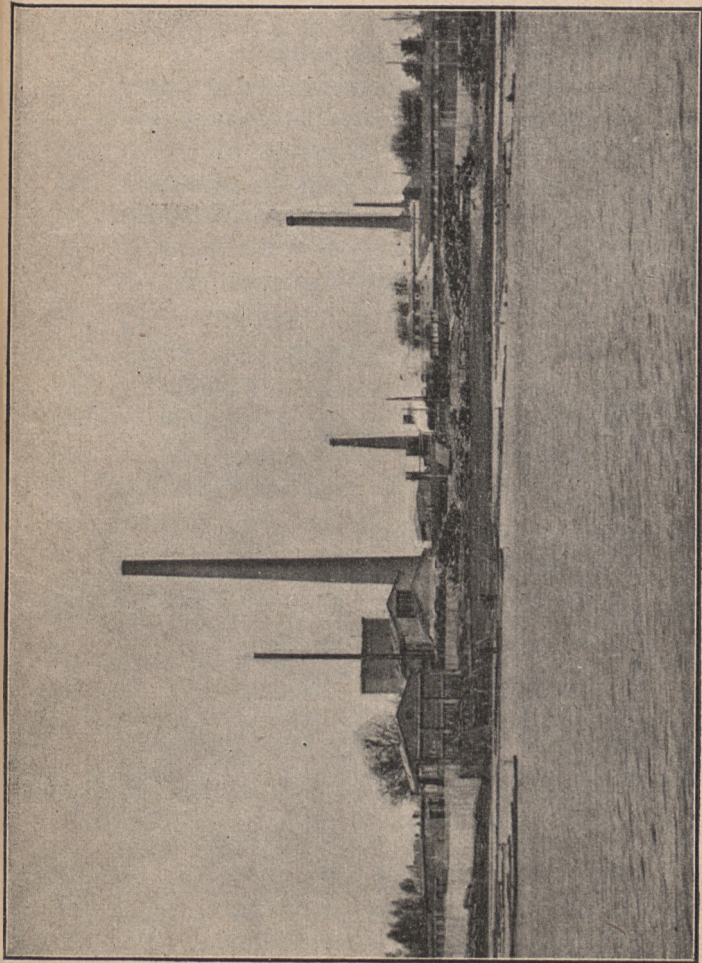
Spółeczeństwo Polesia ufundowało pułkowi nową chorągiew. Jej wręczenie odbyło się uroczyście w dniu 26 września 1936 roku.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością Pan Minister Spraw Wojskowych, Generał Tadeusz Kasprzycki, generalicja O. K., licznie zebrana publiczność Pińska oraz delegacje z całego kraju.

Wzruszający był to moment, gdy bataliony powtarzały piękną rotę przysięgi, zakończonej wzniosłymi słowami: „żołnierz na polu bitwy rozstaje się z chorągwią jedynie wtedy, gdy rozstaje się z życiem“.

Uchwałą Rady Miejskiej przybyła do zespołu ulic o zaszczytnych nazwach dziejowych ulica **84 Pułku Strzelców Poleskich**, jako trwała pamiątka zespolenia strzelców z Pińskiem, szczytującym się tysiącleciem dziejowej tradycji.

Jan Kraushar.



Przemysłowa dzielnica m. Pińska  
Fotografia ze zbioru Dyrektora Firmy L. i Al. Lourié p. J. Eliasberga

## POLESKIE PRZYSŁOWIA LUDOWE

1. Haruj neboże, Būh dopomoże.
2. Ne treba Boha uczyty, jak żyto rodyty.
3. Jak pyweń napietsa na Hromnycy wody, to na Juria najystsza wół trawy.
4. Warwara zawaryt', a Mykoła zahwozdyt'.
5. Do Swiatoho Ducha ne skydaj kożucha.
6. Na weśni i kaczka — praczka.
7. Jak postelysz'sa, tak i wyspysz'sa.
8. Szyła w meszku ne schowajesz.
9. Szczo posijesz, to i požnesz.
10. Chto koho lubyt', toj toho czubyt'.
11. Strelec z rusznycy puch, puch — a złodyj w wodu, jak kameń, pluch.
12. Jak w chaty kołoty't'sa, to i w kłuni ne mołoty't'sa.
13. Szukaj witra w polu.
14. Duma za morem, a smert' za plecyma.
15. Pan z panom bietsa, a muzyka łob tryszczyt'.
16. Ludej pytaj, swój rozum maj.
17. Chto pytaje, toj ne błudyt'.
18. Dewiat' raz mir, a raz udyr.
19. Jidesz na deń, a chliba bery na nedilu.
20. Ryba szukaje hde hłybżej, a czołowik hde lepszej.
21. Chto mołczyt', toj troch nauczyt'.
22. Chto z jazykom, toj z pyrohom.
23. Ne umijuczy i łaptia ne spletesz.
24. Krutnioju, mutnioju swit projdesz, ale nazad ne wernyszsa.

25. Durnoho i w cerkwi bjut'.
26. Odn parszywa oweczka calu czeredu zhubyt'.
27. Sytyj hołodnoho ne rozumije.
28. Hołyj rozboju ne boitsa.
29. Jak je chlib i woda, to nema hołoda.
30. Kruty ne werty, treba umerty.
31. Dobra hospodynia, koły powna skrynia.
32. Koły lubysz kołaczy, to ne sydy na peczy.
33. W hościach dobre, a w chaty jeszcze lipsz.
34. Kupysz ne kupysz, potarhowaty možna.
35. Za moje żyto mene nabyto.
36. Nema bedy, chaj łycha ne bude.
37. Ne suń swoho nosa do czużoho prosa.
38. Wowka w lis tiahne.
39. Welykyj do neba, a durnyj jak treba.
40. Dla nas, durnych, swita chwatyt'.
41. Detia ne płacze, maty ne czuje.
42. Swit welyky, a nema hde dytysa.
43. Czas płatyt', czas tratyt'.
44. Toj dureń, chto woły pohubyw.
45. Sedy na peczy i ne burczy!
46. Na tobi, neboże, szczo mni nehoże!
47. Z tebe koryść jak z kozła — ny szersty, ny mołoka.
48. Jak idet'sa, to i piweń nyset'sa, a jak ne idet'sa, to i kura ne nyset'sa.
49. Pokól syty schudne, chudy zdochne.
50. Oseńniu sino prybywajet' nohamy, a wysnoju zberajet' po odnūj rukamy.

A = gley Fahr

## ZWIEDZAJCIE POLESIE STATKAMI, ŁODZIAMI I KAJAKAMI!

### **Jedna wycieczka**

statkiem da turyście wyobrażenie o krajobrazie Polesia.

### **Dwie wycieczki**

statkiem uchylą mu rąbek piękna pierwotnego krajobrazu.

### **Trzy wycieczki**

statkiem okażą mu Polesia czar.

### **Czwarta wycieczka —**

przejażdżka łodzią Poleszuka na zawsze pozostanie miłym przeżyciem.

---

---

## **MUZEUM POLESKIE**

**P. T. T.-K. w PIŃSKU**

ul. Kościuszki № 31, tel. 285

otwarte codziennie od godz. 10—14.

Wstęp 20 gr., młodzież szkolna—10 gr.

---

---

---

---

PIERWSZORZĘDNY HOTEL  
„ANGIELSKI“

Pińsk, ulica Kościuszki Nr. 2.

Telefon № 27.

CENTRUM MIASTA.

Pokoje z wodą bieżącą, wanny, telefon.

POCZTA HOTELOWA.

---

---

PIERWSZORZĘDNY  
„HOTEL EUROPEJSKI“

vis à vis Gimnazjum Państwowego,

50 m od rzeki Piny.

CENY UMIARKOWANE.

WŁASNE GARAŻE i STAJNIE.

Telefon Nr. 90.

---

---

---

---

PIERWSZORZĘDNA  
CUKIERNIA  
RESTAURACJA

**GREGOROWICZ**

P I Ń S K

Kościuszki 36.

TELEFON 140.

---

---

**HOTEL „PINA“**

nad rzeką, w śródmieściu

poleca **TURYSTOM** pokoje ze wszelkimi wygodami.

Ceny: pokój pojedynczy — 2. zł., podwójny — 3,5 zł.

Zamówienia kierować:

**Hotel „Pina“, ul. Ogińskiego № 1, Pińsk.**

Telefon № 91.

---

---



---

CAFE-RESTAURANT  
**„PARADIS“**  
DANCING-KABARET  
Związku Legionistów Polskich

Pińsk, Kościuszki 2, tel. 160.  
Kierownik J. Pietrynicz.

---

---

## Restauracja M. ŚLASKIEJ

Pińsk, ul. Listowskiego 5 (obok Katedry)

**OBIADY, ŚNIADANIA i KOLACJE. — GABINETY.**

Specjalna obsługa ZBIOROWYCH WYCIECZEK.

---

## SKLEP SPOŻYWCZO-OWOCOWY

### **K. KOROBOWICZ**

Pińsk, Plac 3-go Maja № 53/1, tel. 247.

dostarcza artykuły spożywcze  
DLA TURYSTÓW i WYCIECZEK

---

---

---

Turyści oraz wycieczki  
NABYWAJĄ ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

**W SKLEPIE M. MACIEJEWSKIEJ**

Pińsk, ul. Kościuszki № 40  
naprzeciwko Gimn. Państw.

---

---

FABRYCZNY SKLEP  
„P L U T O S“

Pińsk, ul. Kosciuszki 29

===== poleca w wielkim wyborze: =====

BOMBONIERY

CZEKOLADY

KARMELKI

CUKIERKI

HERBATNIKI

Co tydzień — świeży towar.

---

---

ZWIEDZAJCIE MUZEUM POLESKIE

ul. Kościuszki № 31.

---

---

---



---

# ŻEGLUGA

NA PRYPECI I JEJ DOPŁYWACH

**M. J. FELDMANA**

Pińsk, ul. Nadbrzeżna 30, telefon 233.

WYCIEZKI — PODRÓŻE — TURYSTYKA

Normalne kursy osobowo-towarowe na liniach:

**PIŃSK - Stare Konie - Rafałówka - Czartorysk - Kołki - Rożyszcze - ŁUCK**

**PIŃSK — DAWIDGRÓDEK.**

NA ZAMÓWIENIE SPECJALNE STATKI

do Horodyszcz, Telechan, jez. Nobel, Lubieszowa, Stolina.

Na statkach BUFET.

Warunki dogodne.

---



---

## STATEK „WILNO“

kursuje na linii

**Pińsk - Sieńczyce - jezioro Nobel - Lubieszów**

---

Odjazd z Pińska w niedziele,  
wtorki i czwartki o godz. 6.

---

DLA WYCIEZEK CENY ZNIŻONE.

Adres: B. PINSKIER, Pińsk, „Hotel Gdynia“, tel. 271.

---



---

---

**ŻEGLUGA CH. KAPŁANA** Pińsk, Kijowska 7

Parostatki:

**„NORWID“, „GDYNIA“ i „PAWEŁ“**

kursują na liniach

**PIŃSK-STARE KONIE; PIŃSK-DAWIDGRÓDEK; PIŃSK-ŁUCK**

**Specjalne statki wycieczkowe**

do wynajęcia z Pińska do:

Horodyszczu, jeziora Wygonowskiego (przez kanał Ogińskiego), jeziora Nobel, Mostów Wolańskich, Mańkiewicz oraz w innych kierunkach po Prypeci i jej dopływach.

**WYCIEZKOM SZKOLNYM ZNACZNE ULGI.**

---

Jedynym parostatkiem **STALE** kursującym na linii

**PIŃSK — TELECHANY**

**jest „SEKUNDA“**

Trasa ta prowadzi przez Horodyszczu i służy kanału Ogińskiego.

Z Telechan do jez. Wygonowskiego można wynająć motorówkę Schroniska Turyst. lub specjalny statek.

**„SEKUNDA“** odchodzi:

z Pińska — w niedziele, wtorki i czwartki o godz. 13

z Telechan — w poniedziałki, wtorki i czwartki o godz. 6.

Wycieczki od 8 osób mają 50% zniżki.

Wszelkich informacji udziela administracja: Pińsk, Browarna 22

---

---



---

# „KSIĄŻNICA POLSKA“

## S. BEDNARSKIEGO

Pińsk, ul. Kościuszki № 31, telefon № 210

poleca:

WIDOKI PIŃSKA i POLESIA  
MAPY i PAMIĄTKI Z PIŃSKA

Przy księgarni — Agencja P. B. P. „ORBIS“.

Sprzedaż biletów kolejowych po cenach taryfowych. — Informacje.

---



---

ZWIEDZAJCIE MUZEUM POLESKIE  
ul. Kościuszki № 31.

---



---

# KSIĘGARNIA

## i SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

### J. RUSZKIN

Pińsk, ul. Kościuszki № 25 (vis à vis Katedry).

Najtańsze źródło

podręczników szkolnych, materiałów  
piśmiennych i kreślarskich.

Księgi i przybory kancelaryjne dla urzędów.

TOWAR NAJLEPSZY.

CENA NAJNIŻSZA.

---



---

---



---

## FOTOAMATORZY!

Pamiętajcie, że najsolidniej i najbardziej fachowo  
obsłuży WAS

SKŁAD

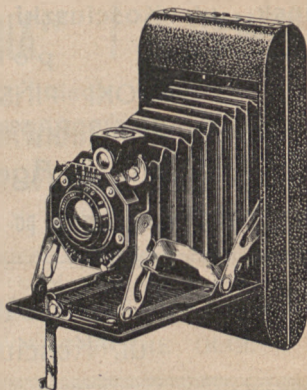
ARTYKUŁÓW  
FOTOGRAFICZNYCH

**B. SZULACKA**

PIŃSK,

Plac 3-go Maja № 43.

Największa składnica fotograficzna  
na Polesiu.




---



---

PŁASZCZE  
MUNDURKI  
SZKOLNE  
PRZEP. KROJU

NARTY  
KOSTIUMY  
NARCIARSKIE  
I SPORTOWE

ELEGANCKIE, TRWAŁE, TANIE

POLECA

SKLEP GALANTERYJNY

**M. KAGAN, PIŃSK**

ul. Kościuszki 2.

Telefon 232.

---



---

---

## O B U W I E

SKÓRZANE I GUMOWE  
do pracy, sportu i zabawy

## POŃCZOCHY

JEDWABNE, WEŁNIANE i inn.  
W PIERWSZORZĘDNYCH GATUNKACH  
i PO NISKICH CENACH

## P O L E C A

POLSKA FABRYKA OBUWIA

**Bata**

S. A. FABRYKA W CHEŁMKU  
Oddział w PIŃSKU, ul. Kościuszki № 35.

---

## FABRYKA DYKT KLEJONYCH „LESZCZE“

G. Sznajder, Bracia Feldman i Bracia Kunda, Spółka Jawna w Pińsku

Produkuje dykty olszowe o wymiarach:

202 x 125 cm

180 x 120 „

158 x 126 „

Grubość od 1 mm do 30 mm

Eksportuje dykty do krajów europejskich i zamorskich.

---

---



---

# Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku

ul. Nadbrzeżna 55 — telefon 280

PRZYJMUJE

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE OD 1 ZŁ.  
i płaci do 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> rocznie.**

==== Tajemnica prawnie zastrzeżona. ====

**Na 1 stycznia 1936 r.**

Komunaln. Kas Oszczędności	Suma wkładów
364	736.400.000 zł.
Liczba oszczędzających	oprocentowanie
1.331.887	od 4 — 6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

---



---

Są do nabycia

## BROSZURY KOŁA KRAJOZNAWCZEGO

Gimnazjum Państw. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Pińsku

1. „Słów kilka o Pińsku oraz święta, obrzędy i wierzenia ludu poleskiego“.
2. „Z krainy wiunów“.
3. „Polesie pod znakiem nastawki i dytky“.
4. „Polesie i Turysta“.
5. „Polesia Czar“.

Cena broszury 50 gr.

---



---



---

---

PRZEPIĘKNA PIEŚŃ  
„POLESIA CZAR“

Nuty na solo alt lub baryton  
i 4-głosowy chór mieszany.

Słowa i muzyka  
J. KOSTECKIEGO

Harmonizacja  
J. WITCZAKA

Wydanie  
Kola Krajoznawczego Uczniów Państwowego  
Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego  
w Pińsku.

Cena 50 gr.

Zamówienia należy kierować pod powyższym adresem.

---

---

PRZEWODNIK PO POLESIU

D-ra M. Marczała

zawiera 107 ilustracyj oraz kolorową mapę Polesia.

Wydanie piękne. Cena 3,50 zł.

Do nabycia w Kole Krajoznawczym Uczniów Gimn. Państw.  
w Pińsku.

---

---

T-WO BRACI L. i AL. LOURIÉ  
PIŃSK

OLSZOWE DYKTY KLEJONE

Marka fabryczna **TOBAL**



Wielki Medal złoty P. W. K. Poznań

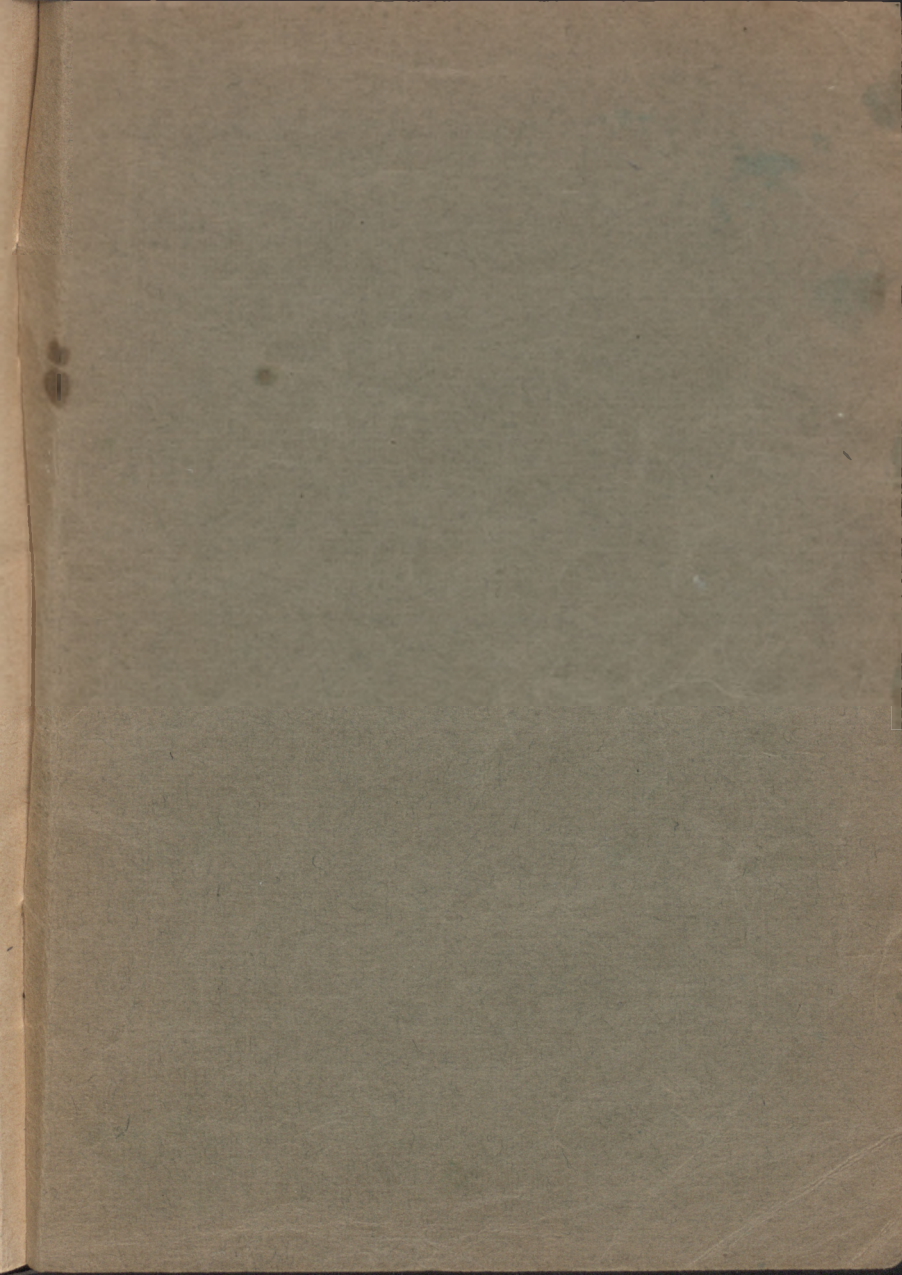
Biblioteka Główna UMK



300001261711

500 GATUNKÓW DYKT  
1000 CZĘŚCI ŚWIATA





Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

769008